

Jerzy Markowski

MOIM ZDANIEM

### **Z WDZIĘCZNOŚCIĄ DLA KSIĘDZA PROF. KRĄPCA**

W drugiej połowie lat 90. poznałem człowieka wybitnego - profesora filozofii doktora teologii - księdza profesora Mieczysława Alberta Krąpca. Miara Jego wielkości niech będzie kilka doktoratów honoris causa, najwyższe orderzy wielu państw, przynależność do Polskiej Akademii Nauk, Papieskiej Akademii w Rzymie oraz 13 lat pełnienia funkcji Rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Lubiliśmy ze sobą rozmawiać często u Niego w domu na Lubelskiej Starówce. Zaprosił mnie kiedyś na śniadanie, na którym celebrowaliśmy dotyczący nas obu kult miodu. Byłem świeżo po spotkaniach z najwybitniejszym chyba w świecie znawcą zdrowotnych walorów miodu, Panem Profesorem Arturem Stojko z Katowic, więc byłem gruntownie teoretycznie przygotowany i mogłem przejść do strony praktycznej "miodofobii". Ksiądz Profesor Krąpiec uwielbiał gotować. Sam zrobił zupę mleczną z miodem, podał świeży wiejski chleb z pachnącym masłem polany miodem, przygotował kawę słodzoną miodem. Po śniadaniu pojawiło się ciasto też z polewą miodową, aż w końcu sięgnął po karafkę z "miodówką", jak to nazywał, zrobioną na czystym spirytusie. Przy końcu drugiej karafki zaczęliśmy wspominać znajomych, i kiedy pochwaliłem się znajomościami wśród hierarchów kościelnych przy wielu z nich Ks. Krąpiec powiedział - znam ich, to naprawdę wierzący kapłani. Mimo początku trzeciej karafki zaskoczyłem może głupim pytaniem - to w Twoim fachu też są niewierzący? "No są, oczywiście wszyscy wierzą w Boga, ale dla mnie wierzący są ci, którzy wierzą w to co mówią i robią to w co wierzą". To zderzenie myśli profesora doktora filozofii i teologii Kolegium OO. Dominikanów w Krakowie z myślami absolwenta wydziału górniczego Politechniki Śląskiej było zbyt trudne i to pomimo kończącej się trzeciej karafki miodówki.

Ale po co ten wstęp miodowo-filozoficzny. Od kilku miesięcy zdarza mi się spokojnie rozmawiać z utytułowanymi notablami naszego górnictwa. Refleksja jest wspólna. Oni wszyscy nie wierzą w sens swojej pracy - to "hierarchowie", którzy zaangażowali się w "pozamiatanie" po polskim górnictwie. Ile wiary, determinacji i przekonania o sensie swojej ciężkiej pracy jest wśród górników, dozoru, kadry kopalń, a im wyżej tym więcej zwątpienia i wręcz asekuracji dla chociażby ulokowania siebie w kondukcje pogrzebowym polskiego górnictwa. Oni nie mają odwagi polemizować, nie próbują przekonywać, ba nawet nie bronią swojego własnego dorobku mimo iż często jest on naprawdę duży. Państwo profesorowie i inni dostojnicy "oczekowani na zielono" z często wieloletnim stażem w nauce czy praktyce górniczej, dziś milcząco przyglądają się narastającej demagogii antywęglowej. Nie próbuję nikogo z nich mobilizować, ale patrząc na ich posępną depresję aż dziwię się, że dużo młodszy, narazie "oczekiwani na biało" jeszcze chcą i trwają w tym niebezpiecznym i publicznie postponowanym zawodzie. To właśnie wśród dostojników, idąc po myśli Ks. Profesora Krąpca, szukać trzeba niewierzących hierarchów

górniczego stanu.

Jest jednak pewna szczególna refleksja związana z realiami kadrowymi polskiego górnictwa, a mianowicie taka, że wśród kilku nowych ale znaczących notabli górnictwa w kierownictwach spółek węglowych, są ludzie którzy wierzą w perspektywę i przyszłość swoich firm. Przynajmniej że to cieszy, ale i zastanawia "że" obcy są bardziej optymistyczni niż "nasi" - od lat wychowani w górnictwie. Ponadto "ci" albo "te" nowe bardziej odważnie definiują przeciwności i zagrożenia niż starsi górnicy z stażem, którzy boją się zarzutu o "zabetonowanie poglądów" i niechęć do zmiany. Nazwijmy to jednak bardziej jednoznacznie - my chociażby przez własne doświadczenie wieloletniej pracy w kopalniach - nie trwamy przy górnicyzmie z powodów dogmatycznych, ale z wyobraźni że nie powstaje żadna realna alternatywa.

Na koniec przyszła mi do głowy taka chyba nieprzewrotna sentencja, której już nie powiem Księdzu Profesorowi, Rektorowi KUL, Mieczysławowi Krąpcowi, bo już nie żyje, że właśnie wychowankowie Jego uczelni rosną na "wierzących hierarchów" górnicyzmu, chociaż nie wszyscy. Zaś ci, którzy już "wierzą", mam nadzieję przetrwają w swojej wierze zanim dopadnie ich apatia frustracji w nierównej walce z czymś czy kimś kogo nie widać ale słysząc i czuć.

Na kilka lat przed swoją śmiercią Ksiądz Profesor Krąpiec został wyróżniony przez śląskie środowisko gospodarcze zrzeszone w Regionalnej Izbie Gospodarczej w Katowicach jednym z najwyższych Laurów Kompetencji i Umiejętności. Kiedy odebrał nagrodę zapytał mnie - "Jurek, powiedz czy mi się naprawdę taki Laur należał, przecież ja tak niewiele dla Śląska zrobiłem?" Najmądrzejsze co mi wtedy do głowy przyszło to zdanie - Mieczysław nie miej skrupułów, zrobiłeś bardzo dużo - zdefiniowałeś obcych wśród naszych!

Jerzy Markowski